

Jak złupić Kongo?

9 sierpnia 2018

Dlaczego Czarna Afryka nie może wydobyć się z nędzy, chociaż pod ziemią ma pełno bogactw? Może dlatego...



Wśród cudzoziemskich potentatów górniczych w Afryce, niewielu jest większych cwaniaków i bardziej kolorowych postaci niż Dan Gertler, izraelski handlarz diamentami. Ten to ma nosa do geszeftu! Nieco ponad 20 lat temu, mając wtedy zaledwie 23 lata, wykupił sobie chazakę na Laurenta Kabilę, buntownika, który w 1997 roku właśnie zajął Demokratyczną Republikę Konga (DRK, która wtedy jeszcze nazywała się Zair) odbierając ją z rąk znienawidzonego Mobutu Sese Seko, dyktatora, który wcześniej rządził tym krajem przez 32 lata. Gertler, który poznał Kabilę poprzez jego syna, Józefa, pożyczył od ręki nowemu prezydentowi 20 milionów dolarów na zakup broni, dzięki której miał on umocnić się u władzy. Instynkt pokerzysty nie zawiódł Gertlera. Mógł stracić wszystko, ale zamiast tego uzyskał na tym interesie przebicie ponad stukrotne. Został multimiliarderem. Kiedy bowiem Joseph Kabila przejął zdobyte państwo po ojcu, który w 2001 r został zamordowany przez swych żołnierzy w wyniku pałacowych zamieszek, Gertler był już człowiekiem, który odpowiadał za rozdzielanie zezwoleń górniczych dla międzynarodowych firm wydobywczych w Kongu.

Kontakty w Kongu ułatwił mu bardzo wpływowy kongijski mulat, były minister u Mobutu, nazwiskiem Kengo wa Dondo.

Mamy tu zresztą ciekawy polski akcent, bo ówże Kengo wa Dondo właściwie nazywał się Leon Lubicz i urodził się jako syn polskiego Żyda i kobiety z plemienia Tutsi, z kongijskiego odłamu Banyamulenge („Zajeziorni”). A Banyamulenge stanowili trzon armii, którą ruandyjscy dowódcy poprowadzili z nad wielkich jezior przez całe Kongo aż do Kinszasy gdzie obalili Mobutu. Będąc ich półkrwi ziomkiem po kądzieli, Kengo nie musiał uciekać i zachował wpływy. Przy innej okazji napiszę więcej o ciekawych kulisach opanowania wtedy bogactw Konga przez „starszych i mądrzejszych”, ale teraz skupię się tylko na postaci Gertlera i tylko pewnym aspekcie jego biznesu.

Dwadzieścia lat po tych wydarzeniach w Kongu siła pana Gertlera wcale nie uległa zmniejszeniu. Zostało to udowodnione 15 czerwca, kiedy Ivan Glasenberg (też obywatel Izraela, ale także Szwajcarii i Australii), szef firmy Glencore, największy handlarz surowcami mineralnymi na świecie, zdecydował, że woli olać amerykańskie sankcje niż nie zapłacić Gertlerowi należności licencyjnych, od swojej kongijskiej kopalni. Sankcje na Dana Gertlera i jego firmę Fleurette nałożył bowiem, w grudniu ubiegłego roku, rząd amerykański pod naciskiem opinii publicznej za cyniczne wykorzystywanie jego przyjaźni z prezydentem Kabilą, w celu łupienia bogactw mineralnych Konga. Amerykańska Komisja Papierów Wartościowych i Giełd zbadała Fleurette w ramach dochodzenia w firmie Och-Ziff Capital Management Group, która przyznała się do winy w 2016 r. i zapłaciła grzywnę za przekupywanie urzędników w DRK w celu nabycia praw górniczych tamże. Niektóre projekty Fleurette w DRK były finansowane przez Och-Ziff, ale Gertler zdecydowanie zaprzecza wręczaniu łapówek.

Dojenie Konga jest jednak bardzo intensywne i pośpieszne, ponieważ Kabila już dawno skończył swą kadencję i przekroczył konstytucyjną możliwość pozostawania u władzy. Utrzymuje się na fotelu prezydenckim siłą, także po to by chronić obcych

złodziei i być przez nich chroniony, podobnie jak wcześniej Mobutu i jak wielu innych władców Afryki.

Sankcje USA pozostawiły Glencore w dziurze: Gertler pozwał tę firmę przed sąd w Kongu i uzyskał zamrożenie jej majątku. Wydaje się, że duże znaczenie ma tu chazaka Gertlera i zasady obowiązujące w interesach między Żydami. Teraz Glasenberg mówi, że owszem, zapłaci tantiemy, ale w euro, a nie w dolarach, i za pomocą amerykańskiego banku, którego nazwy nie ujawni. Zapowiedział, że Glencore zwiększy swój udział w firmie Katanga Mining, która jest notowana na giełdzie w Toronto, z 75,28% do 86,33%. To był drugi odważny ruch Glencore'a w Kongo w ciągu jednego tygodnia. Kilka dni wcześniej firma ta rozwiązała inny swój problem, zgadzając się na dokapitalizowanie sumą 534 mln \$ kolejnej ze swoich pośrednio posiadanych kopalni, w Mutanda Mining z 69% do 100%, które Gécamines, państwowa firma wydobywcza w Kongu, zagroziła zamknięciem. Kopalnia ta miała tak wysokie zadłużenie, że nie osiągałaby zysku (od którego można płacić podatki) ani nie wypłacała dywidend udziałowcom (w tym samej Gécamines). Aby rozwiązać ten spór, Glencore zapłacił 150 milionów dolarów bezpośrednio na rzecz Gécamines i zamienił dużą część długu kopalni na kapitał własny.

Wydaje się, że tymi ruchami Glencore kupił sobie w Kongu chwilę wytchnienia. Miesiąc temu w Kinszasie zastanawiano się, czy firma ta ma tam jeszcze w ogóle jakąś przyszłość. Podobno Ivan Glasenberg rozmawiał z amerykańskimi urzędnikami przed podjęciem decyzji o wypłacie tantiem dla Gertlera. Posłużył się argumentem kobaltu. Kongo dostarcza ponad połowę światowego kobaltu, który jest produktem ubocznym przy wydobyciu miedzi. Znaczenie (i cena) kobaltu szybko rośnie, bo jest on używany m.in. w samochodach elektrycznych. Glasenberg argumentował, że jeśli Glencore nie będzie mógł go wydobyć, chińskie firmy mogą zaatakować rynek górniczy w Kongu. Argument jest naciągany, bo bardziej zaangażowane w Kongu są firmy z Indii i Kazachstanu, które również produkują kobalt.

Ale czy taki okrężny i wątpliwie wynegocjowany ruch pomoże firmie Glencore wyjść z opresji? Nawet jeśli przez zapłacenie w euro i skorzystanie z banków nieamerykańskich uda się jej w teorii obejść sankcje nałożone na konszachty z Gertlerem, to w praktyce może nie być tak łatwo, mówi Elisabeth Caesens, dyrektor działu zasobów, brukselskiej organizacji pozarządowej. Trudno będzie powstrzymać amerykańskich pracowników Glencore'a od udziału w transakcjach. „Narażają swoich ludzi”, mówi. Także sama firma może zostać ukarana za powiązania z Gertlerem. Ameryka nie jest zresztą jedynym bólem głowy Glasenberga. Choć oficjalnie nie wszczęto jeszcze dochodzenia, to także brytyjskie biuro ds. poważnych nadużyć węszy za interesami Glencore w Kongo. Jeśli mimo wszystko firma ta sobie z tym poradzi, to pokaże tym samym, że amerykańskie sankcje można łatwo zignorować.

Autorstwo: Bogusław Jeznach

Zdjęcie: [manfredmsc](#) (CC0)

Źródło: [NEon24.pl](#)